

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE Zł. 1.—
 NA PROWINCJI 1.45
 ZAGRANICĄ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.,
 za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,
 zwyczajnie 10 gr. za wiersz m/m 10-linowy
 Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
 Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Zjazd Polaków z za kordonu i z obczyzny

Rozrzuceni po całym świecie — myślą i tęsknią do Macierzy

Dobłą inicjatywę podjął Związek Obrony Kresów Zachodnich; postanowił on dla uczczenia dziesięciolecia odrodzonej Rzeczypospolitej zwołać w Warszawie Zjazd Polaków z zagranicy. Zjazd ten odbył się w dniach od 14 do 18 b.m., w sali sejmowej pod dostojnym protektoratem Prezydenta Mościckiego i zgromadził rodaków naszych prawie ze wszystkich zakątków świata.

Naród polski liczy obecnie 28 milionów: z tej liczby 21 milionów ma to szczęście, że żyje w granicach wolnej Ojczyzny, a 7 milionów naszych braci rzucił zły los pod obce panowanie lub rozproszył po całej kuli ziemskiej. Na każdym czterech Polaków, trzech mieszka i pracuje w Rzeczypospolitej Polskiej, a jeden Polak jest obcym poddanym lub wiedzie nędzny żywot tułacza.

Granice, określone traktatem wersalskim i ryskim, nie objęły wszystkich ziem polskich: stare, odwieczne ziemie lechickie, jak Mazury i Warmja, duże części Pomorza i Wielkopolski, Śląsk Opolski — liczące około 800,000 Polaków, pozostały w dalszym ciągu pod jarzmem barbarzyńskich Prusaków; Czesi oderwali od Rzeczypospolitej znaczną część polskiego Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Pod okrutnymi rządami bolszewików i krwiożerczego Waldemara pozostały liczne a prastare osiedla polskie. Słowiański Gdańsk też nie został wcielony do Rzeczypospolitej. Na pograniczu państwa naszego, z tamtej strony słupów granicznych, na ziemi rdzennie polskiej, a pod obcym jarzmem męczy się zgórą 1.200,000 naszych współbraci.

Na obczyźnie — w rozproszeniu — w Niemczech, w Rosji Sowieckiej, we Francji i w innych krajach Europy żyje około 1,800,000 Polaków. Daleko za oceanem, w Ameryce Północnej i Południowej, mieszka prawie 4 miliony rodaków. Nawet w dalekich Chinach jest ich 5,000, a w odległej Australji około 1,000.

Dla żadnego Polaka los owych 7 milionów siostr i braci, to jest czwartej części narodu naszego, nie może być obojętnym. Nic też dziwnego, że Zjazd Polaków z zagranicy stał się wielkim świętem całego narodu, że akt zjednoczenia z Macierzą milionów współrodaków nabrał znaczenia historycznego i będzie stanowił moment zwrotny w stosunku odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej do wielkiego odłamu Polaków, rozrzuconego po wszystkich częściach kuli ziemskiej.

Zjazd zacieśnił silniej więzy łączności narodowej pomiędzy wolną Ojczyzną a Polakami z za kordonu i na obczyźnie. Póki nie mieliśmy własnego państwa, nikt się nie opiekował milionami robotników i chłopów polskich, ciągnącymi w szeroki świat po kawałek chleba. Oszukiwał ich agent emigracyjny, wyzyskiwały towarzystwa okrętowe, gnębił obcy kapitalista, a często obdzierał ich i przesłał wrogi rząd. Dziś Rzeczypospolita Polska ma święty obowiązek roztoczenia opieki i pomocy nad naszą emigracją. Ten obowiązek musi być coraz lepiej wykonywany, — o to upominał się Zjazd warszawski, dziękując serdecznie za dotychczasową akcję opiekuńczą Macierzy i domagając się udoskonalenia i rozszerzenia tej akcji.

W interesie żywotnym państwa leży nie tylko zacieśnienie węzłów narodowych, łączących Rzeczypospolitą z emigracją, — interes państwowy wymaga, aby kraj nasz prowadził mądrą politykę emigracyjną; emigracja jest bowiem wielką siłą polityczną i gospodarczą. Chodzi o to, aby ta siła pracowała z pożytkiem dla siebie i całego narodu polskiego.

Emigracja z Polski, jak z wielu innych krajów, nie jest zjawiskiem przejściowym. Rozwój gospodarczy Polski, zarówno przemysłowy, jak rolniczy — wskutek braku kapitałów — nie idzie tak

szybko, aby mógł zatrudnić w kraju wszystkie ręce robocze. Polska wykazuje roczny przyrost ludności na blisko 500,000 osób. Rząd i całe społeczeństwo winno dbać o stworzenie w kraju jaknajwiększej ilości warsztatów pracy zarówno w mieście, jak i na wsi. Ale mimo największych wysiłków, aby emigrację zmniejszyć i dać obywatelom pracę w kraju, — emigracja będzie zjawiskiem stałym i masowym jeszcze przez długie lata. Trzeba więc czynić wszystko, żeby państwo i społeczeństwo prowadziło racjonalną politykę emigracyjną, żeby emigrant był otoczony opieką na obczyźnie, żeby go nie wyzyskiwano i nie wynaradawiano i żeby zaoszczędzony grosz mógł przysyłać do kraju i tu stworzyć sobie z czasem własny warsztat pracy.

Emigracja, wychodząc z kraju, winna myśleć o kraju i o powrocie do kraju.

Mądrze pisał wielki wieszcz narodu, Mickiewicz, w „Piełgrzymie Polskim“ przed stu laty, kiedy Polska była wykreślona z mapy Europy, a kwiat narodu był na tułactwie:

„Piełgrzymstwo nasze bardzo do mrowiska podobne: różnych dróg próbują, w różnych kierunkach snują się emigranci, ale zawsze początkiem i końcem ich wędrówek — Ojczyzna“.

L. W.

Ze Zjazdu Polaków - emigrantów

W tygodniu ubiegłym odbył się w Warszawie Zjazd Polaków z zagranicy.

Po raz pierwszy w wolnej i niepodległej Polsce zjechali się z całego świata Polacy, których los zmusił do wyemigracji z kraju i kultury Polski, wyzwolonej z potrójnej niewoli, dotychczas nie widzieli jeszcze.

Gmach Sejmu i Senatu, gdzie zebrał się Zjazd Polaków z zagranicy, przybrał odświętną szatę. Westibul, kuluary przybrano dywanami i zielenią. Sala Sejmu udekorowana flagami wszystkich tych państw z których zjechali się Polacy. Brak tylko przedstawicieli Polonii z Rosji i Litwy, którym stosunki w tych państwach uniemożliwiły wzięcie udziału w kongresie. Miejsca ich puste.

Nastroj na sali uroczysty i podniosły. Oprócz delegatów na Zjazd, byli licznie reprezentowani przedstawiciele armji i wszystkich organizacji byłych wojskowych, które wysłały poczty sztandarowe z asystą, Legioniści, Strzelcy, Kaniowczycy, Dowborczycy, Federacja, Halerczycy, Bajorczycy i

inni ustawili się w półkole przy głównej ścianie na sali obrad. — Przy drzwiach pełnili straż skauci.

Na ławach ministerjalnych zasiadli dwaj Kardynałowie polscy, ks. prymas Hlond i ks. kardynał Kakowski, ministrowie Car, Niezabytowski, Boerner, wice-ministrowie pułk. Hieracki, Wysocki, Radwan, Czapski, prezes N.I.K. prof. Wróblewski, wyżsi dygnitarze i t. d.

O godz. 11 i pół przewodniczący komitetu marszałek senatu prof. Szymański otworzył Zjazd. Do prezydium weszli jako przewodniczący: poseł na Sejm łódzki p. Wilpiszewski, jako wice-prezisi: p. Sierakowski z Warmji, p. Kowalski ze Stanów Zjednoczonych, p. Rejer z Francji i p. Wolf ze Śląska Cieszyńskiego, jako sekretarze: p. Grabski z Brazylji i p. Szymanowicz z Rumunji.

Prezes Wilpiszewski, obejmując przewodnictwo, dziękował za wybór i wyraził mocną wiarę, że prace Zjazdu stwierdzą ponownie, iż piękne i szlachetne tradycje

Narodu Polskiego żyją nadal w sercach wszystkich Polaków.

Następnie zarządono przerwę dla przywitania Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po przybyciu i przywitaniu Pana Prezydenta witali Zjazd marszałkowie: Senatu Szymański i Sejmu Daszyński. Marszałek Senatu powiedział:

„W imię Polski witam Pierwszy Zjazd Polaków z zagranicy z tytułu prezesa Komitetu Organizacyjnego. Witam w imię Polski, aby zespolić wszystkie myśli i uczucia ku dobru Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Polska niepodległa gości po raz pierwszy delegatów swych synów stale lub czasowo zamieszkujących inne kraje, witając ich całym sercem. Zjazd obecny — to zebranie rodzinne, albowiem Polacy, rozsiani po całej kuli ziemskiej stanowią jedną rodzinę.

Wielotysięczne rzesze Polaków, które ulegając prześladowaniom zmuszone były do opuszczenia swych odwiecznych siedzib i ognisk rodzinnych, pozostawionych poza kordonem przez traktat ryski, zespoliły się z nami w pracach nad odbudową wolnej ojczyzny i ich delegaci wraz z nami uczestniczą w dzisiejszej uroczystości.

Przyjechaliście panowie delegaci do Polski jak do domu rodzinnego, z którego przed laty Wy lub Ojcowie Wasi wywędrowaliście na świat szeroki. Zastajecie tu plony dziesięciolecia niepodległości...“

Marszałek Daszyński powiedział m.in.:

„Emigracja polska ostatnich lat 50 jest niemal wyłącznie — gospodarczą. Są to wielkie, milionowe rzesze chłopów i robotników polskich, szukających poza granicami Polski zarobku i egzystencji.

Emigracja polska jest zjawiskiem stałym, tak stałym, jak jej przyczyny: nędza wsi polskiej i niskość zarobków robotnika polskiego.

W czasie niewoli emigranci polscy nie cieszyli się niemal żadną opieką państwa, czy społeczeństwa. Państwo traciło rekruta, społeczeństwo było dość ciemnym, żeby emigrację bezwzględnie potępiać.

Od chwili zaczenia starań o paszport aż do chwili wylądowania był wychodźca polski przedmiotem nieludzkiego wyzysku i straszliwej krzywdy i poniżenia. Żywiły się jego krzywdą całe zastępy.

Nie o wiele lepiej była ta biedna — w domu zbędna — praca polska traktowana w krajach, gdzie już emigrant polski dostał zajęcie. Przez długie dziesiątki lat polak stał na najniższym szczeblu skali zarobkowej w „nowym kraju“. Chcąc żyć, chcąc wydobyć się z ghetta musiał staczać nieraz bohaterskie walki strajkowe.

Praca górnika polskiego przyczyniła się do rozwoju niesłychanego Westfalji a dzisiaj górnictwa Francji.

Rolnictwo północnych Niemiec rozkwita polską pracą. Wielkie miasta zagraniczne budowały się rękami emigrantów polskich. Praca polska jest wogóle błogosławieństwem dla zagłaniccy o wiele większym, niż niewielki grosz, przysyłany przez emigrantów do kraju...“

Z chwilą powstania niepodległego Państwa Polskiego zaznacza się poprawa na lepsze losu emigrantów.

Opieka państwowa będzie mało skuteczna, jeżeli sama emigracja się nie zorganizuje.

Na tym punkcie jest — z małymi wyjątkami — wszystko jeszcze do zrobienia.

Witam pierwszy Zjazd delegatów Polaków, mieszkających za granicami Polski i życzę powodzenia pracy zjazdowej w nadziei, że praca Wasza zorganizuje, uświadomi i wzmocni te miliony emigrantów polskich, których bieda rzuciła poza granice kraju“.

Uchwały Zjazdu podamy w numerze następnym.

Sprzedaż towarów na raty w Ameryce

Amerykanie przytaczają chętnie, z Taylorem na czele, że jednym z głównych czynników ich dobrobytu ekonomicznego jest siła konsumpcji, jaką zawdzięczają wysokim zarobkom robotników.

W dodatku dbają oni szczególnie o podniesienie tej siły konsumpcji przez popieranie kredytu, dzięki któremu robotnik a nawet urzędnik, których zarobki są stosunkowo najskromniejsze, mogą nabyć drogie przedmioty i spłacać je ratami. Sprzedaż na raty osiąga tam rozmiary, o których my z trudem możemy sobie wyrobić pojęcie i które zresztą posiadają prawdziwą pokusę, popychając robotnika do wydatków, które potem przez długie lata musi odrabiać zmuśną pracą, aby zadość uczynić warunkom, jakie wiąże na siebie dla zaspokojenia swych zachcianek chwilowych.

Dla przykładu przytoczymy za francuskim „Przeglądem Przemysłowym” liczby następujące: z pośród traktorów rolnych oddaje się np. 75 proc. towaru na kredyt i spłaty ratami, samochodów 77

proc., mebli 80 proc., fortepianów 84 proc., maszyn do szycia, maszyn do prania, odkurzaczy i t. d. 90 proc. Zaznaczamy na tem miejscu, że ten rodzaj sprzedaży na raty jest niezbędny, aby ułatwić rozpowszechnienie się sprzedawanych przedmiotów, których cena wynosi często połowę lub trzy czwarte zarobku miesięcznego robotnika czy też urzędnika. Przez biegłe zastosowanie tego systemu, przemysłowcy amerykańscy złożyli dowód bardzo daleko posuniętego zmysłu handlowego.

Trzeba przyznać, że sprzedaż na raty stworzyła tak ogromną klientelę, jakiej kupcy nigdy przedtem nie posiadali. Dała ona możność fabrykantowi do rozpoczęcia regularnej produkcji towaru na wielką skalę i do osiągnięcia wszelkich korzyści, jakie taka produkcja przynosi nie tylko dla niego lecz także i dla klienta. Z drugiej strony sprzedaż na raty rozwinęła możliwości i podniosła siłę kupna u nabywcy dostarczając mu towar, którego nie mógłby nigdy otrzymać za cenę jednorazowej zapłaty.

Sekta, która każe mordować komunistów

W Rosji sowieckiej, gdzie istnieje już tysiące sekt religijnych, często pogańskich i bałwochwalczych, powstała jeszcze jedna sekta o wręcz niesamowitych obrzędach.

Co najważniejsze, członkowie sekty grupują się z pośród członków lub sympatyków partji komunistycznej.

Sekta jest tajna. Na ślad tej władze sowieckie natrafiły w sposób następujący:

We wsi Komorowskie, koło Odessy zamordowano niedawno komunistę wiejskiego, niejakiego Damiána Gładkiego.

Dochodzenie, niezwykle surowe, przeprowadzone przez G. P. U., ustaliło, iż zabójstwa dokonała żona żarliwego komunisty i obrońcy władzy sowieckiej niejakiego Makarowa.

Początkowo aresztowana Makarowa nie chciała wyjawić motywów, które popchnęły ją do zbrodni. G. P. U. ma jednak metody, aby wyciągnąć ze swych ofiar potrzebne zeznania.

I oto badanie Makarowej dało wyniki nieprawdopodobne.

Zeznała ona, iż niedawno wstąpiła do sekty religijnej, założonej przez włościanina Połotniankę.

Najwyższą zasadą tej sekty, warunkiem dopuszczenia do stopnia „równoprawionego wyznawcy” jest wykazanie się krwią choćby jednego zamordowanego własnoręcznie komunisty-bezbożnika.

Dalej zabójczyni zeznała, iż członkowie sekty rekrutują się z pośród komunistów wierzących, t. j. z pośród tych, którzy potępiają antyreligijne wystąpienia rządu sowieckiego.

Dotychczas władze sowieckie „wyłapały” około 300 członków sekty.

Wszyscy, prócz nielicznych członków, istotnie należą do partji komunistycznej.

○○○○○○○○○○○○○○○○○○○○

**Kupuj
tylko polski towar**

Jazda na wystawę! Oto hasło dzisiejszej doby

Oto najsukuczniejsze hasło dzisiejszej doby. Rozbrzmiewa ono jak kraj długi i szeroki, przenikając wszystkie sfery społeczne i obligując każdego, kto nie widział jeszcze wspaniałego pokazu dobrobytu twórczego narodu polskiego — do najrychlejszego przyjazdu do Poznania.

Świetlica N.P.R.-Ł. Dzielnicy Górnej

Przypominamy, że w tutejszej Dzielnicy uruchomiona została Świetlica-czytelnia, która posiada kilka dzienników i tygodników miejscowych i zamiejscowych, czynna każdego dnia od godziny 7-ej do 9-ej wiecz., oraz biblioteka, posiadająca przeszło tysiąc dzieł, czynna w poniedziałki i czwartki od godz. 7 — 9 wiecz. By rzeczy te i praca przy nich nie szła bez pożytku na marne, należy je częściej odwiedzać, gdyż „Wiedza to potęga” — a „książka najwierniejszy przyjaciel człowieka”. Interesujcie się więc, przychodźcie, czytajcie!..

Wycieczka leśna „Orlecia”

Koło V-te Z. P. M. P. „Orlecia” podaje do wiadomości koleżanek, kolegów i sympatyków, iż w dniu 28 lipca 1929 r. urządza do lasów Zgierskich przystanek „Adelmówek” wycieczkę leśną. Zbiórka i wymarsz z lokalu własnego przy ul. Zgierskiej 103/5 o godz. 7.30 rano. W razie niepogody wycieczka zostanie odłożona do następnej niedzieli t. j. 4 VIII 29 r.

Z Pol. T-wa Sport. „Unja”

Zarząd I olskiego Tow. Sport. „Unja” przy N. P. R.-Lew. w Łodzi, przystąpił — do przeprowadzenia — ścisłej ewidencji swych członków, jak również przystąpił do zmiany legitymacji członkowskich starych na nowe; pożądanym są fotografie do legitymacji.

Wymiana legitymacji, oraz przeprowadzenie ewidencji odbywać się będzie w sekretarjacie klubu N. P. R.-L. ul. Kątna 2 od godz. 6 do 9-ej wieczór, począwszy od dnia 27-go czerwca do dnia 27-go lipca 1929 roku.

Po wyznaczonym terminie wszelkie zgłoszenia nie będą brane pod uwagę.

Rozpowszechniajcie „PRACĘ”



W rolach głównych:
**Madge Bellamy
i Barry Norton**

PRAWO MŁODOŚCI

Przepiękna pieśń o miłości, młodości i poświęceniu.

Wspaniała ilustracja muzyczna pod klerunkiem A. Czudnowskiego.

Początek przedst. o g. 4 po poł., w soboty, niedziele o g. 12 w poł. i ostat. o g. 10 wiecz. Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł. w soboty i niedz. od g. 12 do 3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

ODEON

Arcyciekawy barwny film p. t.

Przygody Przyzwoitej Panny

Erotyczno-salonowa sztuka. — W roli głównej

Esther Rolston i Zane Chandler

Nad program: FARSA.

WODEWIL

GEORG O'BRIEN

w erotyczno-salonowym filmie p. t.

Sekretarka Króla Boksu

Nad program: FARSA.

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY - Wodny Rynek

Dla dorosłych:

Ostatni Uśmiech Błazna

Dla młodzieży:

Tarzan i Złoty Lew

Ilustracja muzyczna pod kierownictwem Ign. Cłapińskiego. W poczekalniach codz. do godz. 22 audycje radjofoniczne.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych - Sienkiewicza 40

KOCHANKA OFICERA OCHRANY

W roli głównej:

W. GAJDAROW i M. ALBANI

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót początek seansów o godz. 3.30. W soboty niedziele i święta o godz. 2-ej po południu. Ostatni seans o 9.30 wieczorem. Na 1 seans ceny miejsc niższe.

UWAGA: Kino w ogrodzie bez względu na pogodę.